

Załącznik nr. 3 A: Autoreferat (wersja polska)

1. Imię i nazwisko: Władysław Wojciech Bułhak

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe, tytuł pracy doktorskiej:

1. Dyplom odbycia 5-letnich studiów magisterskich w zakresie historii z wynikiem „bardzo dobry”.

Magister historii.

Warszawa, Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego.

23 października 1990 r.

Promotor prof. Andrzej Garlicki

2. Dyplom uzyskania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w zakresie historii.

Doktor nauk humanistycznych w zakresie historii.

Warszawa, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.

15 grudnia 1998 r.

Tytuł rozprawy doktorskiej: „U źródeł orientacji rosyjskiej obozu narodowego na przełomie XIX i XX w.”.

Promotor dr hab. Romuald Wojna.

3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych:

1. 1991-1992, 1994-1998 – Studium doktoranckie Instytutu Historii PAN (stypendium z przerwami), doktorant.
2. 1992-1993 – Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW), badacz-ekspert (łącznie ze stażem w Polskiej Agencji Prasowej w Moskwie); formalnie pełny etat OSW/PAP.
3. 1993-1994 – Polski Instytut Spraw Międzynarodowych - Departament Studiów Strategicznych MSZ (PISM), badacz-ekspert, formalnie pełny etat MSZ.
4. 2000-2006 – zastępca dyrektora Biura Edukacji Publicznej IPN ds. naukowych (do 2002 r. także edukacyjnych), formalnie pełny etat IPN.
5. 2006-2011 - naczelnik Wydziału Badań Naukowych, Dokumentacji i Zbiorów Bibliotecznych centrali BEP IPN, formalnie pełny etat IPN.

6. 2011-2016 - zastępca dyrektora Biura Edukacji Publicznej IPN ds. naukowych i pełnomocnik Prezesa IPN ds. reformy archiwum IPN (do 2017 r.), formalnie pełny etat IPN.
7. 2016-2019 - Biuro Badań Historycznych IPN, główny specjalista-badacz), formalnie pełny etat IPN, obecnie urlop bezpłatny.
8. 2019 – Syddansk Universitet (SDU) – Uniwersytet Południowej Danii w Odense, profesor wizytujący, w chwili obecnej; formalnie pełny etat finansowany z grantu przyznanego Muzeum Zimnej Wojny w Langenland dotyczącego stosunków polsko-duńskich w epoce zimnej wojny.

4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2017 r. poz. 1789):

a) **tytuł osiągnięcia naukowego:** „Wywiad PRL a Watykan, 1962-1978”.

b) **Autor, rok wydania, tytuł, nazwa wydawnictwa, nazwiska recenzentów wydawniczych:**

1. Władysław Bułhak.
2. 2019.
3. „Wywiad PRL a Watykan, 1962-1978”, Warszawa 2019, ss. 840, ISBN: 978-83-8098-596-4.
4. Instytut Pamięci Narodowej-Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,
5. dr Witold Bagiński, dr Rafał Łatka.

c) **omówienie celu naukowego pracy i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania:**

1. Cel naukowy i wyniki badań:

a) **Definicja wywiadu w systemie nauk o bezpieczeństwie i lokowanie pracy w europejskiej szkole badań nad wywiadem**

Wywiad zagraniczny jako taki, traktuję zgodnie z ujęciem Michaela Hermana, jako specyficzny wymiar władzy państwowej, nazywany „władzą wywiadu” (ang. *intelligence power*). Odnosząc się zaś do rozmaitych szkół w badaniach nad wywiadem (ang. *intelligence studies*), rozumiem je tutaj, jako „pod-poddziedzinę” (ang. *sub-sub-field* albo *sub-sub-level*) najpierw na wyższym poziomie stosunków międzynarodowych, a na średnim – nauk

strategicznych i nauk o bezpieczeństwie. Punktem odniesienia, są dla mnie również amerykańska i brytyjska szkoły badań nad wywiadem, tak jak je definiują Stuart Farson i Philip Davies. Przy czym jednak praca świadomie skupia się na perspektywie polskiej i europejskiej. Formułując postulat wyłonienia odrębnej, europejskiej szkoły badań nad wywiadem, której cechą konstytutywną jest silne osadzenie w materiale empirycznym, jednoczesnym zastosowaniu szerokiej palety metod badawczych typowej dla nauk społecznych. Niniejsza praca nie tylko wpisuje się w ten nurt, ale ma ambicję proponowania nowych interpretacji i pomysłów metodycznych (np. w postaci zastosowania badań ilościowych do przesiewania dostępnych zbiorów danych empirycznych). Co też jest ogólnie zgodnie z postulatem interdyscyplinarności nauk o bezpieczeństwie.

W całej pracy zastosowałem metodę krytycznej analizy ustaleń literatury przedmiotu, odnoszącej się do metodologii badań nad wywiadem, nauk o bezpieczeństwie, historii i metodyki pracy służb specjalnych (w tym wywiadu zagranicznego), wreszcie stosunków międzynarodowych (ponad 400 pozycji w dwunastu językach). Przeprowadziłem też analogiczną krytykę odnoszących się do tematu materiałów zgromadzonych w 16 archiwach polskich i zagranicznych. Z kluczowego dla mnie zbioru dokumentacji wywiadu MSW przeanalizowałem 3610 jednostek archiwalnych odnoszących się do osobowych źródeł informacji, kadrowych oficerów wywiadu i dokumentacji roboczej jego pionu analityczno-informacyjnego. Przy czym przebadaną bazę źródłową, traktowałem jako zbiór danych empirycznych, źródło rozmaitych „przypadków” (ang. *case studies*), wreszcie bazę do studiów porównawczych. Kluczową metodami badawczymi okazały się tutaj dla mnie: najpierw, wypracowany przeze mnie mechanizm ilościowego pomiaru aktywności źródeł informacji wywiadowczych, a na kolejnym etapie - mikroanalityczne studium przypadku. Dodatkowo wykorzystałem wyniki 15. wywiadów przeprowadzonych ze świadkami i uczestnikami opisywanych działań wywiadu MSW (głównie metodą pogłębionego wywiadu indywidualnego – ang. *in-depth-interview*).

b) Moje zainteresowania problematyką bezpieczeństwa i określenie tematu pracy

Problematyka bezpieczeństwa, nie przestawała mnie interesować od samego początku mojej kariery naukowej, przeplecionej z zawodową. Charakter formacyjny miały dla mnie niewątpliwie kolejne podejmowane prace, które wiązały się bezpośrednio z różnymi aspektami tej problematyki w jej szerokim sensie. Właściwie można je wpisać w kategorię „obserwacji uczestniczącej”, bardzo cennej dla moich badań naukowych. Moja rola pełniącej obowiązki (p.o.) Sekretarza Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia Senatu RP pozwoliła mi przyjrzeć się



przebudowie systemu bezpieczeństwa społecznego w Polsce z perspektywy legislacyjnej, zaś funkcja eksperta-analityka w Ośrodku Studiów Wschodnich (OSW) i Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych (PISM), zasadom opracowywania rozmaitych analiz jawnoźródłowych (ang. *open sources intelligence*, OSINT) i ich wykorzystania przez aparat państwa. Ciekawe, dla moich badań wnioski, wynikły też ze służbowych kontaktów z przedstawicielami rosyjskiej dyplomacji i analogicznych do OSW i PISM instytucji informacyjno-analitycznych. W drugiej połowie lat 90tych XX w. pracowałem też w firmie *public relations* wyspecjalizowanej w obsłudze sektora publicznego. Odpowiadałem m.in. za ogólnopolską rządową kampanię informacyjną w sprawie reformy systemu emerytalnego; działając bezpośrednio w jej wąskim ośrodku decyzyjnym. To doświadczenie dało mi wgląd w polską praktykę rządzenia na polu bezpieczeństwa społecznego.

Instytut Pamięci Narodowej, w którym pracuję od 2000 r., uprzednio na stanowiskach kierowniczych, jest także, *sui generis*, jedną ze służb dyspozycyjnych państwa. Wspomnę tylko, gwoli przykładu, że w roku 2009 zdarzyło mi się „urzędowo” polemizować z byłym zastępcą szefa służby „A” (tj. dezinformacji, czyli „przedsięwzięć aktywnych”) PGU KGB ZSRR (wywiadu) gen. Lwem Sockowem, reagując na działania dezinformacyjne wywiadu rosyjskiego (SWR RF) na obszarze historii, w postaci kuriozalnych oskarżeń pod adresem polityki polskiej w okresie międzywojennym opartych na fragmentarycznej dokumentacji wywiadu sowieckiego opublikowanej w książce „Sekrety polskiej polityki 1935-1945”.

Początkowo moje zainteresowania naukowe skupiały się właśnie problematyce polskiego wywiadu, kontrwywiadu i dywersji w pierwszej połowie XX w. (obok zainteresowań polską geopolityką, które stały się tematem mojej pracy doktorskiej). W czasie moich badań nad powyższą problematyką, w wyniku własnego namysłu metodologicznego i zapoznania się z odpowiednią literaturą przedmiotu coraz szerzej korzystałem z palety metod badawczych i narzędzi poznawczych wpisujących się założenia współczesnych nauk o bezpieczeństwie i studiów nad wywiadem; będących wówczas w Polsce właściwie *in statu nascendi*. Poświęciłem temu odpowiednie studium opublikowane najpierw po polsku, a później po angielsku. Kilkakrotnie dyskutowane przeze mnie na różnych forach, także międzynarodowych.

W 2008 r. powierzono mi w IPN zadanie przygotowania monografii Departamentu I MSW (wywiadu) w ramach szerszych badań nad strukturami aparatu bezpieczeństwa PRL. Równolegle nawiązałem współpracę, a później zostałem członkiem sieci Centrum Badań nad Zimną Wojną Uniwersytetu Południowej Danii w Odense (SDU). Owocem tej współpracy jest seria międzynarodowych corocznych konferencji naukowych pod hasłem „Need to Know”,



poświęcona wywiadowi w latach zimnej wojny, której jestem głównym organizatorem w imieniu IPN (osiem edycji w latach 2011-2018). Następna planowana jest w Tallinie. Przy czym do grona stałych współorganizatorów dołączyły King's College of London i Norweskie Muzeum Lotnictwa w Bodø. W czasie kolejnych konferencji z tej serii w Brukseli, Odense, Leuven, Visby, Karlskronie i Budapeszcie, miałem okazję przedyskutować założenia metodologiczne i główne tezy mojej przyszłej pracy, a także inne wątki związane z historią polskiego wywiadu, z najwybitniejszymi światowymi praktykami i badaczami - m.in. Markiem Kramerem, Michaelem Hermanem, Michaelem Goodmanem, Davidem Gioem czy Sir Rodric'em Braithwaitem; reprezentującym takie ośrodki jak m.in. Oxford, Harvard, King's College of London czy West Point. Podobny charakter miało moje wystąpienie na zorganizowanej przeze mnie w 2013 r. Krakowie międzynarodowej poświęconej roli NKWD/KGB w Europie Środkowo-Wschodniej.

Pierwsze lata studiów, lektury, kwerendy archiwalne, a także przywołane rozmowy z licznymi kolegami-badaczami wywiadu i byłymi praktykami przywołanego rzemiosła, doprowadziły mnie ostatecznie do wniosku, że pomysł całościowej monografii Departamentu I MSW, choć ambitny i pociągający, w ogólnym rozrachunku prowadzi jednak na badawcze manowce. Co więcej, może grozić upowszechnieniem mylących uproszczeń na czele z „agentocentryzmem”, czyli swoistym kultem „metody agenturalnej”, w którym paradoksalnie zbiegają się narracje byłych oficerów służb komunistycznych i ich współczesnych krytyków, działających z dokładnie przeciwnych pozycji politycznych czy ideowych.

Zdecydowałem zatem o zawężeniu mojego pola badawczego, tak aby można było wykorzystać i przebadania właściwie komplet dostępnych materiałów na dany temat; co z kolei zaowocowało rozrostem objętości pracy poza przyjęte standardy; na co patrzę samokrytycznie. Z palety tzw. zainteresowań wywiadu MSW mój wybór padł na tzw. „kierunek watykański”, przy czym podstawową przesłanką, była tutaj rozpowszechniona opinia, że w ramach sterowanej przez Moskwę „komunistycznej wspólnoty wywiadowczej” (ang. *intelligence community*) swoistą specjalizacją Polaków była właśnie problematyka kościelna i watykańska. Pole badawcze zostało także ograniczone przy pomocy przyjętych założeń chronologicznych. *Terminus post quam* (rok 1962 r.) to rozpoczęcie Soboru Watykańskiego II; jednocześnie w wywiadzie MSW doszło wówczas do ostatecznego uporządkowania jego struktury i obsady personalnej, po okresie przekształceń tej służby z lat 1950-1961. *Terminus ante quem*, wybór papieża Polaka (październik 1978 r.) jest także datą poniekąd oczywistą. Koniec lat 70tych XX w. miał też swoje znaczenie dla historii funkcjonowania wywiadu MSW; mam tutaj na myśli ostatnią jego



poważną reorganizację z listopada 1977 r., a także początek kryzysu komunistycznego systemu władzy w Polsce; co zasadniczo zmieniło priorytety działania aparatu bezpieczeństwa PRL, w tym wywiadu.

c) Struktura pracy

Postanowiłem przyjąć problemową czy też zagadnieniową metodę uporządkowania zgromadzonego materiału. Na moją pracę składa się dwanaście rozdziałów, podzielonych na dwa główne bloki i rozdziały wprowadzający i końcowy. W rozdziale I. staram się przede wszystkim przybliżyć czytelnikowi przyjęte założenia metodologiczne i metody badawcze, a także omawiam wykorzystane źródła i literaturę przedmiotu.

W czterech rozdziałach składających się na pierwszy blok poruszam kwestie bardziej ogólne i kontekstowe. Najpierw staram się zatem przyjrzeć (w rozdziale II.) komórkom wywiadu MSW zajmującym się problematyką watykańską w ujęciu systemowo-instytucjonalnym, a także funkcjonalno-zadaniowym; a także polityce kadrowej w tej służbie. W rozdziale III. omawiam tzw. sytuację wywiadowczą w Rzymie (czyli uwarunkowania działań wywiadu MSW na interesującym mnie terenie). Rozdział IV. poświęcam funkcjonowaniu komunistycznej wspólnoty wywiadowczej z centralą w Moskwie. Dodatkowo, w rozdziale V. przedstawiam własną opinię na temat tej doktryny określanej jako polityka wschodnia Stolicy Apostolskiej.

Drugi blok mojej pracy odnosi się do kluczowych aspektów działalności operacyjnej wywiadu MSW, a przede wszystkim do zastosowania „metody agenturalnej” (HUMINT). Rozdziały VI-IX opierają się na mikroanalitycznych studiach przypadku odnoszących się do kilkudziesięciu „osobowych źródeł informacji”. Zajmuję się też tutaj oceną działalności analityków tej służby stykających się na szeroką skalę z działaniami inspiracyjnymi i dezinformacją. Kolejny X. rozdział mojej pracy poświęcam również sprawom inspiracji i dezinformacji (tyle że prowadzonej przez sam wywiad MSW). W ostatnim XI. rozdziale drugiego bloku staram się przyjrzeć prognostycznej roli wywiadu MSW na przykładzie jego wyobrażeń i analiz odnoszących się kariery Karola Wojtyły.

W końcowym rozdziale XII wreszcie formułuję wynikające z moich badań wnioski dla współczesnych służb specjalnych (przybliżone tutaj poniżej).

d) Podstawowe założenia badawcze:

Zasadniczym celem naukowym mojej pracy była ocena efektywności wywiadu zagranicznego zbudowanego według sowieckich schematów w czasach zimnej wojny na przykładzie działań

Departamentu I (wywiadu) MSW PRL przeciwko Stolicy Apostolskiej w latach 1962-1978. Sformułowałem zatem następującą główną hipotezę badawczą: **Efektywność (względnie nieefektywność) wywiadów typu sowieckiego wiąże się wprost z ich specyfiką, to jest po pierwsze z faktu zbudowania od podstaw w oparciu o nowe kadry w postaci „wywiadu z awansu społecznego”, po drugie z ich integralnej przynależności do struktur ogólnokrajowego aparatu bezpieczeństwa (określanej jako „interpenetracja”), a po trzecie z wyspecjalizowania w tzw. „metodzie agenturalnej” (ang. *human intelligence*, HUMINT) traktowanej jako podstawowa doktryna operacyjna; po czwarte z funkcjonowania w ramach scentralizowanego mechanizmu komunistycznej wspólnoty wywiadowczej, z uzupełniającym elementem kooperacji bilateralnej (poziomej).**

Prowadzi to do tezy Roya Godsona, który widział w wywiadzie symbiotyczny system złożony z wzajemnie się uzupełniających komponentów (dokładnie: analizy informacji, zdobywania tajnych danych, kontrwywiadu i tajnych operacji – ang. *covert actions*); przy czym, jego zdaniem, słabość każdego z nich pociąga za sobą upośledzenie całej wywiadowczej organizacji; prowadząc do jej zasadniczej dysfunkcyjności i nieefektywności. Michael Herman wprowadza z kolei pojęcie „esencji wywiadu” (ang. *intelligence's essence*). Co odnosi się, do czterech wyodrębnionych przezeń komponentów działania podobnych służb, a mianowicie: do aktywności na obszarze pozyskiwania, analizowania i wykorzystywania informacji wywiadowczych, a także do rozmaitych tajnych operacji (ang. *activity*), do przedmiotu, czy przedmiotów owej działalności czyli wyobrazonego przeciwnika (ang. *subject*), do jej produktu czyli najczęściej tzw. informacji wywiadu (ang. *product*), wreszcie do funkcjonowania podobnych służb w obrębie władzy państwowej (ang. *function*).

I w mojej interpretacji, lista owych komponentów składających się na aktywność wywiadu typu sowieckiego, a także ich podział na główne i pomocnicze, również może być przedmiotem dyskusji, można ją też w pewnych zakresach rozszerzać i zawężać, w zależności od badanego szczegółowego tematu czy okresu. Przy czym owa lista siłą rzeczy nawiązuje, ale też i się różni od „anglosaskich” ujęć Godsona i Hermana. Co doprowadziło mnie do sformułowania szeregu głównych i pomocniczych pytań cząstkowych (szerzej poniżej punkt e.). Odnoszą się one do efektywności poszczególnych komponentów składających się na aktywność wywiadu typu sowieckiego, takich jak: po pierwsze, polityka kadrowa (ang. *human resources*, HR) i rozwiązania strukturalno-organizacyjne, po drugie mechanizm „interpenetracji” z pozostałymi pionami aparatu bezpieczeństwa państwa; po trzecie, rozpoznanie tzw. „sytuacji wywiadowczej terenu” czyli sposób postrzegania wyobrazonego „przeciwnika”; po czwarte, sprawa kooperacji



multilateralnej i bilateralnej w ramach narodowych i ponadnarodowych wspólnot wywiadowczych; po piąte, zagadnienie pracy operacyjnej z różnymi kategoriami osobowych źródeł informacji (HUMINT) uznawane za główną doktrynę operacyjną wywiadów typu sowieckiego; po szóste, pracę analityczno-informacyjną wywiadu w ramach jego cyklu wywiadowczego (ang. *intelligence cycle*); po siódme, problematykę inspiracji i dezinformacji, nazywanych też ostatnio deceptcją (ang. *denial and deception*, D&D); po ósme, wreszcie, działalność prognostyczno-ostrzegawczą (ang. *indications and warnings*, I&W).

Do czego należałby jeszcze doliczyć kontrwywiad zagraniczny, dywersję (ang. *covert action*) i tzw. wywiadowczą technikę-operacyjną (WTO). Te ostatnie wątki, są jednak na przyjętym przeze mnie przykładzie, ze względu na jego specyfikę, słabo widoczne, zatem pomijam je w moich analizach; albo tylko wzmiankuję kontekstowo. W mojej pracy dodatkowo proponuję rozdział zawierający własną interpretację międzynarodowej doktryny nazywanej „watykańską Ostpolitik”, a także szereg wniosków wynikających z moich ustaleń, które mogą być przydatne dla polskich współczesnych służb specjalnych, które można, ze wszystkimi oczywistymi zastrzeżeniami, określić jako kontynuacyjne w stosunku do służb z epoki PRL.

e) Częstkowe pytania badawcze i metodyka pracy:

Pierwszym zatem cząstkowym pytaniem badawczym jakie zadałem, było to o wpływ przyjętych rozwiązań organizacyjnych i stosowanej w wywiadzie MSW polityki kadrowej na efektywność jego pracy operacyjnej, analitycznej i prognostycznej. W tym celu przyjrzałem się dokładniej ewolucji rozwiązań organizacyjnych, a także zarządzaniu zasobami ludzkimi w wywiadzie MSW na przykładzie obsady odpowiedniego wydziału w jego Centrali i w rezydentury w Rzymie. Obok analizy dokumentacji archiwalnej wykorzystałem przy tym metodę pogłębionego wywiadu indywidualnego (ang. *in-depth-interview*), przeprowadzając podobne wywiady z pięcioma byłymi wysokimi oficerami Departamentu I MSW odpowiedzialnymi za problematykę watykańską w latach 1962-1978. Wynikające z tego wielorakie wnioski omawiam jeszcze dokładniej poniżej w podpunkcie f.

Kolejnym pytaniem cząstkowym była tutaj weryfikacja przywołanej wyżej tezy znaczeniu systemowej „interpenetracji” wywiadu zagranicznego i wewnętrznych służb bezpieczeństwa publicznego w krajach niedemokratycznych, która znalazła swoje kolejne potwierdzenie na przykładzie niemalże symbiotycznej współpracy Departamentów I i IV MSW na odcinku kościelno-watykańskim; stosunkowo bardzo skutecznej i właśnie efektywnej (co się okazało na



polu HUMINT, przy okazji analizy problemu tzw. „agentury perspektywicznej”, o czym poniżej punkt i.).

Przechodząc następnie do kwestii „sytuacji wywiadowczej” w Rzymie zetknąłem się z dominacją dyskursu naukowego przez ujęcia dyskusyjne. W tej sytuacji, zanim przeszedłem do zagadnienia postrzegania „przeciwnika” w wywiadzie MSW, musiałem najpierw odpowiedzieć na pytania podstawowe: o sposób zarządzania informacjami, a także ochrony własnych tajemnic przez Stolicę Apostolską, a następnie o poziom profesjonalny i operacyjne możliwości włoskich służb specjalnych, przede wszystkim pionu „D” (kontrwywiadu) SIFAR/SID. W pierwszej kwestii doszedłem do wniosku, że owa ochrona ma w Watykanie przede wszystkim charakter „bierny” i kryje się w regułach biurokratycznych, na czele z zasadą „need to know”, w myśl której każdy urzędnik wie tylko tyle, ile to jest konieczne do prawidłowego wykonania jego obowiązków. Co nie znaczy, że metody „aktywne”, np. prowokacja, nie są stosowane. W drugiej kwestii zaś ustaliłem, że rozpowszechniona, stereotypowa teza o relatywnie „łatwej” pracy wywiadu na terenie „słonecznej Italii” w czasach zimnej wojny nie znajduje potwierdzenia. Przeciwnie, wywiad MSW ścierał się tutaj z wysoce profesjonalnymi, silnie zmotywowanymi i świetnie wyposażonymi służbami kontrwywiadu SIFAR/SID, wspieranymi przez amerykańską CIA. Posłużyłem się tutaj publikacjami źródłowymi w języku włoskim m.in. w postaci protokołów prac powoływanych we Włoszech komisji parlamentarnych badających nadużycia w pracy tutejszych służb specjalnych, a także znów metodą pogłębionego wywiadu indywidualnego.

Odnosząc się do kolejnego wymiaru działań wywiadu MSW, stawiam pytanie o jego znaczenie w komunistycznej wspólnocie wywiadowczej, a w szczególności na polu rozpoznania problematyki kościelnej i watykańskiej. Odpowiadając na nie odwołuję się tutaj (w ślad za Philipem Daviesem) do modelu, zgodnie z którym wzajemne relacje wywiadów satelickich i KGB układały się zasadniczo w odmianę mechanizmu *push and pull*, znanego z teorii zarządzania, ale używanego do opisu procesów decyzyjnych w wywiadzie. A zatem, jeżeli to kierujący całym systemem komunistycznej wspólnoty wywiadowczej „przyjaciele radzieccy” z KGB formułowali strategiczne zadania wyrażane w sformalizowanych zainteresowaniach informacyjnych (ros. *orientirowka*), to owe zapotrzebowania kształtowały się pod wpływem informacji i analiz, otrzymywanych od służb satelickich uznawanych w Moskwie za eksperckie w odniesieniu do spraw kościelnych, to jest głównie polskich i węgierskich.

Próba odpowiedzi na pytanie o efektywność wywiadu MSW na polu HUMINT wpisuje się w szerszą naukową debatę na temat skuteczności służb wywiadowczych typu sowieckiego w



ogóle. Poniżej opisuję szczegółowo zaproponowaną przeze mnie ilościową metodę pomiaru aktywności źródeł informacji wywiadu MSW PRL na tzw. „kierunku watykańskim” i uzyskane wyniki w postaci identyfikacji 14 najważniejszych z nich (szerzej poniżej punkt g.). Szczegółowa analiza tych przypadków, a także kilkudziesięciu innych spraw, doprowadziła to mnie do kolejnych pytań cząstkowych i też badawczych w postaci identyfikacji problemu „dezagenturyzacji” osobowych źródeł informacji wywiadu MSW i towarzyszącego mu zjawiska „zawyzania kategorii operacyjnej” (szerzej poniżej punkt h.), a także do dekonstrukcji mitu tzw. „agentury perspektywicznej” jako kluczowej skutecznej metody pracy wywiadu na kierunku watykańskim, która okazała się raczej doktryną operacyjną jednego z pionów krajowej Służby Bezpieczeństwa (szerzej niżej punkt i.). Co prowadzi do kolejnych pytań o kompetencje oficerów wywiadu MSW, zarówno pracujących bezpośrednio z agenturą (i innymi kategoriami osobowych źródeł informacji) czyli tzw. „operatorów”, jak i analityków. Na które szczegółowo odpowiadam na przykładzie pozyskiwanych przez wywiadu fałszywych stenogramów z politycznych spotkań papieża Jana XXIII i Pawła VI. Posługuję się tutaj wprost, zrekonstruowaną przeze mnie, metodyką pracy analityków wywiadu (szerzej poniżej punkt j.).

Próba pełniejszej odpowiedzi na cząstkowe pytanie o skuteczność działalności inspiracyjnej i dezinformacyjnej wywiadu MSW okazała się nie do końca możliwa, wobec niedostatków zachowanej dokumentacji; mocne jej strony dostrzegam jednak znów na polu „interpenetracji” z kościelnym pionem krajowej SB (szerzej poniżej punkt k.).

Bardzo ciekawe wnioski wynikają z próby odpowiedzi na ostatnie z głównych pytań cząstkowych, a mianowicie o to dotyczące możliwości prognostycznych wywiadu MSW PRL i ich ograniczeń, na przykładzie postrzegania kariery Karola Wojtyły (szerzej niżej punkt l.)

f) Wpływ polityki kadrowej i rozwiązań organizacyjnych na jakość pracy operacyjnej wywiadu MSW PRL

Wyjaśnienie rozmaitych ograniczeń i problemów „operacyjnych” wywiadu MSW można znaleźć w rozdziale mojej pracy będących próbą przyjrzenia się jego kadrom i strukturom organizacyjnym. Mówiąc najogólniej, analiza kolejnych biografii członków kierownictwa wydziału „watykańskiego” pokazuje specyfikę materiału ludzkiego jakim dysponował wywiad MSW, a także i na to jak wielkim problemem była w praktyce próba stworzenia niemalże od podstaw „wywiadu z awansu społecznego”. Funkcjonariusze ci, co zasady, wywodzili się z tzw. „prowincji” i dotychczasowych nizin społecznych. Dla nich wyniszczenie i emigracja nielicznych polskich elit w epoce II wojny światowej, a następnie stosowana na masową skalę



inżynieria społeczna władz „Polski Ludowej” rzeczywiście otworzyła drogę do szybkiej kariery i „skokowego” awansu w ujęciu międzypokoleniowym. Odnosi się to w całej rozciągłości do pokolenia (grupy generacyjnej), której przyszło obsadzać kluczowe stanowiska w odpowiednim wydziale w Centrali wywiadu MSW i w rezydenturze w Rzymie. W efekcie jednak przywołani funkcjonariusze musieli się zmagać nie tylko z „przeciwnikiem”, ale i z własnymi osobowościowymi, kompetencyjnymi i kulturalnymi ograniczeniami. Choćby poświęcając sporo czasu na samokształcenie i naukę języków, wymuszane przez system awansów w służbie i wymagania stawiane kandydatom do wymarzonych „rotacji” zagranicznych. W niektórych, choć dość nielicznych, przypadkach ów skok kulturalno-cywilizacyjny był rzeczywiście imponujący; przy czym niejednokrotnie właśnie „kierunek watykański” bywał ważnym etapem na drodze do dalszej resortowej czy politycznej kariery.

W wielu innych jednak wypadkach, ów sukces był co najwyżej połowiczny. Co więcej, zdarzało się, że agenci (tajni współpracownicy) pod wieloma względami przerastali swoich „oficerów prowadzących”. Prowadziło to nie tylko do (sprzecznego z podstawowymi zasadami funkcjonowania każdego wywiadu) wpływania przez tych pierwszych na obraz i interpretację rozmaitych zdarzeń przekazywaną następnie do Warszawy i dystrybuowaną w ramach cyklu wywiadowczego Departamentu I MSW, ale wręcz do kreowania przez nich własnych „konceptji operacyjnych” i prób manipulowania interesującą nas tutaj służbą dla realizacji własnych celów osobistych i politycznych (np. w ramach walki frakcyjnej w PZPR).

W kontekście problemów operacyjnych wynikających z takich czy innych braków kadry wywiadu MSW, nie można jednak nie zauważyć, skutków rozpoczętej nieco wcześniej, ale charakterystycznej przede wszystkim dla dekady lat 70tych XX w., profesjonalizacji i modernizacji tej służby; dokonanej wyraźnie w oparciu o zachodnie wzorce, technologie i cybernetyczne systemy przetwarzania danych. Nie zmienia to jednak faktu, że wszystkie te wyliczone powyżej systemowe słabości i niedociągnięcia nie mogły nie mieć wpływu na nienajlepsze - w ostatecznym rozrachunku - efekty zderzenia wywiadu MSW PRL z wyrafinowanym światem gier informacyjnych prowadzonych, od wieków, przez rozmaite ośrodki w ramach Kurii Rzymskiej, a na innym polu z doświadczonymi oficerami włoskich i zachodnioniemieckich służb specjalnych, co istotne, stanowiącymi prostą kontynuację przedwojennych i wojennych struktur służb wywiadu i kontrwywiadu tych krajów.

g) Pomiar aktywności osobowych, a także instytucjonalnych źródeł informacji wywiadu MSW PRL i jego wyniki



Nie ulega wątpliwości, że działania wpisujące się w paradygmat HUMINT były rzeczywiście podstawową metodą działania, a co za tym idzie najważniejszym źródłem informacji wywiadowczych i informacji wywiadu MSW. Prowadzi to wprost do pytania o wybór najistotniejszych osobowych źródeł informacji (nie zawsze ściśle określanych mianem agentów). W swojej pracy proponuję własny sposób pomiaru aktywności informacyjnej poszczególnych źródeł wywiadowczych. W tym celu wykorzystałem prostą, aczkolwiek dość pracochłonną, metodę polegającą na policzeniu jednostkowych informacji, które można było przypisać do konkretnego źródła np. za sprawą kryptonimu czy też numeru ewidencyjnego widniejącego na danym dokumencie (np. depešy z rezydentury). Do przeprowadzonych powyższą metodą wyliczeń wykorzystałem ogółem 14 259 stron podobnych dokumentów.

Wynikiem tego badania było wyłonienie 14 najważniejszych źródeł informacji wywiadu MSW na kierunku watykańskim, aktywnych w latach 1962-1978. Co też pozwoliło na ich kategoryzację. Wśród nich wypada wskazać na praktyczną dominację dwóch podkategorii osobowych źródeł informacji; pochodzących niejako z dwóch odrębnych porządków, które można określić odpowiednio jako „narodowy” i „profesjonalny”. Czyli Polaków i dziennikarzy. Od każdej z tych kategorii pochodziło po około 60 % ogółu pozyskanych danych (przy czym rzecz jasna obydwie mogły się na siebie nakładać w przypadku dziennikarzy będących jednocześnie Polakami np. red. Ignacego Krasickiego ps. „Witold”). Pozostałe źródła można podzielić na cztery kategorie, w tym jedną o charakterze instytucjonalnym. Mam tutaj na myśli: wywiad MSW Węgierskiej Republiki Ludowej (nieco ponad 10 % ogółu informacji), duchownych (niecałe 9 %), tzw. „nielegalów” (ang. illegals) (niecałe 3 %), wreszcie dość liczne pozostałe źródła, które można określić mianem incydentalnych, mało aktywnych lub drugorzędnych (nieco ponad 18 %).

Jak widać wywiad MSW, mógł liczyć przede wszystkim na własnych rodaków, najczęściej „krajowców” czyli stałych mieszkańców PRL (często wręcz nadgorliwych, ale też kierujących się własnymi motywacjami), jak i czasem też na „emigrantów”, także politycznych, czyli w teorii wrogich Polsce komunistycznej. Przy czym najpłodniejsze grupy stanowili tutaj korespondenci polskich oficjalnych mediów w Rzymie i w Watykanie, oraz – wbrew rozpowszechnionemu stereotypowi w dużo mniejszym stopniu - przedstawiciele polskiego kleru; zarówno przebywający tutaj na studiach, jak i mieszkający na stałe.

Jednocześnie podejmowane raz po raz wysiłki nacelowane na zwerbowanie, a następane „prowadzenie” źródeł wśród cudzoziemców (co w teorii jest kwintesencją wywiadu typu sowieckiego jako takiego) w zdecydowanej większości przypadków zakończyły się mniej lub



bardziej spektakularną porażką na czele z opisanymi szczegółowo przypadkami podwójnych lub „wielostronnych” informatorów w osobach: „Curioso” (Gottfrieda Kusena) i „Alessandro” vel „Dita” (Antonio Jerkowa); skądinąd znów dziennikarzy. Przy czym ten ostatni okazał się w ogóle najpłodniejszym elementem sieci informacyjnej wywiadu MSW w Rzymie, odpowiedzialnym za około 24 % ogółu pozyskanych informacji (czyli w praktyce jedną czwartą). Co także wynikało z faktu, że był on aktywny nie tylko przez cały interesujący nas tutaj czas, ale wręcz do końca istnienia Departamentu I MSW (czyli przez ponad 3 dekady).

Powyższe wyliczenia, a także dokonane szczegółowe sprawdzenia w dokumentacji archiwalnej i dostępnej ewidencji Departamentu I, potwierdziły, że w interesującym mnie tutaj okresie (tj. w latach 1962-1978), wywiad MSW w istocie nie posiadał żadnej rzeczywistej agentury w strukturach Stolicy Apostolskiej, naprawdę „tkwiącej w obiekcie”, czyli informatorów w strukturach watykańskiego Sekretariatu Stanu, innych ważnych kongregacjach czy bezpośrednim otoczeniu Pawła VI. Gros potrzebnych danych i materiałów była w praktyce pozyskiwana odpłatnie od pośredników - zawodowych handlarzy informacją; w zdecydowanej większości posługujących się „maską” dziennikarską tzw. „watykanistów”. Czyli od ludzi, korzystających z sieci własnych, nie ujawnianych wobec Polaków, źródeł informacji w środowisku kościelnym i watykańskim. W takiej sytuacji, wywiad MSW, obok rzeczy mniej lub bardziej wiarygodnych, zasysał niejako z rzymskiego rynku informacji całe masy wiadomości mocno wątpliwych, wewnętrznie sprzecznych, jeżeli nie wręcz zawierających treści dezinformujące czy inspiracyjne. Nie koniecznie zresztą „wycelowane” bezpośrednio przeciwko niemu, tj. służące świadomemu wprowadzaniu w błąd tajnych służb i władz politycznych w Warszawie czy Moskwie. Podobne przecieki często stanowiły bowiem element rozgrywek watykańskich koterii, włoskich ugrupowań politycznych i służb specjalnych, wreszcie rozmaitych nieformalnych i formalnych *lobby* i grup nacisku.

W tym kontekście zwracam też uwagę na ciekawe zjawisko z pogranicza mediów i świata wywiadu w postaci funkcjonowania wyspecjalizowanych mini-agencji dziennikarskich, oferujących poza dostępnym (oczywiście za pieniądze) specjalistycznym biuletynem, także ekskluzywne „usługi informacyjne” dla obcych wywiadów po przykrywką dyplomacji. Nie ulega wątpliwości, że owe agencje, bardzo liczne w Rzymie, w praktyce podlegały „operacyjnej kontroli” włoskiego kontrwywiadu, a także, że były wykorzystywane przez liczne służby specjalne nie tylko „zachodnie” czy „wschodnie”, ale też z krajów takich jak Jugosławia, Izrael, Turcja, Libia, Syria czy Egipt. Ze wszystkimi tego skutkami dla pracy wywiadu MSW na kierunku watykańskim, łącznie z wystawieniem na długoletnią systemową inspirację.



h) Problem „dezagenturyzacji” osobowych źródeł informacji wywiadu MSW

Inną, coraz wyraźniej widoczną na przestrzeni kolejnych lat, cechą działań wywiadu MSW „na kierunku watykańskim” za pomocą narzędzi typowych dla HUMINT była postępująca „dezagenturyzacja” osobowych źródeł informacji rezydentury wywiadu MSW w Rzymie; co zresztą było problemem w skali całego Departamentu I. Rozumiem przez to odchodzenie, zarówno w przypadku osób formalnie już zwerbowanych, jak i tych nowo pozyskanych, od klasycznej relacji w której z zasady wymaga się całkowitej dyspozycyjności od danego „agenta”, zmuszonego w taki czy inny sposób do współpracy, ku bardziej „miękkim” kategoriom relacji z wywiadem opartych najczęściej raczej na zasadzie wzajemnej wymiany usług (łac. *do ut des*). Przy czym z czasem zmieniał się też osobisty stosunek funkcjonariuszy wywiadu MSW do ich informatorów. Od pierwotnej pogardy dla „donosicieli”, poprzez relację „służbowo-towarzystką”, aż po rodzaj „fraternizacji”.

Ze zjawiskiem „dezagenturyzacji” wiązała się dodatkowo, formalnie krytykowana przez przełożonych, ale w praktyce tolerowana przez kadre kierowniczą w Departamencie I, skłonność sporej części oficerów, w tym rezydentów, do „zawyżania kategorii informacyjnej” ich informatorów; dość wyraźnie widoczna i uwypuklona przeze mnie przy analizie całego szeregu indywidualnych przypadków. Innymi słowy, wiele osób uznawanych zarówno formalnie, jak i w wewnętrznych „narracjach” funkcjonariuszy wywiadu, za „agentów” (czyli modelowo dyspozycyjnych tajnych współpracowników wywiadu MSW) w istocie spełniało kryteria odpowiadające luźniejszej kategorii „kontaktu informacyjnego” czy była wykorzystywana „kapturowo” (nieświadomie); przy wykorzystaniu tzw. „dyplomatycznego przykrycia”, czy też za pośrednictwem innego, już rzeczywistego, agenta.

i) Mit „agentury perspektywicznej” jako kluczowej metody pracy wywiadu MSW PRL na kierunku watykańskim

Za inny zrealizowany cel badawczy uznaję dekonstrukcję mitu tzw. „agentury perspektywicznej” jako kluczowej skutecznej metody pracy wywiadu na kierunku watykańskim. Przywołana „doktryna operacyjna” odnosiła się modelowo do młodych polskich księży, zwerbowanych w kraju, ulokowanych na studiach w Rzymie, a następnie metodycznie awansujących w strukturach kurialnych Stolicy Apostolskiej, aby w końcu objąć w niej kluczowe stanowiska, w tym kardynalskie. Szczegółowa analiza kilkudziesięciu wszczętych przez wywiadu MSW spraw potencjalnych „agentów perspektywicznych” (de facto polskich księży studiujących i mieszkających w Rzymie), ujawniła jednak, że – przynajmniej w



interesującym nas okresie - nie było prawdopodobnie ani jednego „czystego” przypadku podobnej kariery. Najbliżej podobnego modelu lokuje się sprawa „Konrado” (o. Józefa Penkowskiego SVD), przez długie lata pełniącego prestiżową funkcję dyrektora watykańskiego Muzeum Etnograficzno-Misyjnego (wł. Museo Missionario Etnologico). Pewnych jego cech można się doszukać też w historii „Miłego” (ks. Bogumił Lewandowski), czy „Stanislao” (o. Stanisława Świdzińskiego OSPPE). Były to jednak ewidentne wyjątki, nie potwierdzające żadnej reguły (przynajmniej jeżeli chodzi o interesujący nas tutaj okres). Słowem, mimo szeroko zakrojonych wysiłków, nie udało się w ten sposób wywiadowi MSW spenetrować i obsadzić agenturą kluczowych instytucji kurii rzymskiej.

Co innego, jednak, jeżeli spojrzeć na zjawisko „agentury perspektywicznej” w kategoriach realizacji przez wywiad (Departament I MSW) pewnego etapu wspólnej, „pracy operacyjnej” różnych pionów Służby Bezpieczeństwa na drodze infiltracji struktur polskiego kościoła w kraju (tj. episkopatu i polskich domów najważniejszych zgromadzeń zakonnych). W postaci swoistej „opieki” nad danym duchownym w czasie jego pobytu na studiach w Rzymie, stanowiących etap jego przyszłej krajowej kariery. Tym samym była to w istocie realizacja doktryny operacyjnej pionu „kościelnego” MSW (Departamentu IV), a jego wywiad (Departament I) był tutaj jedynie specyficznym „podwykonawcą”. Tutaj przykładów sukcesów pozyskiwaniu i prowadzeniu podobnej agentury, będzie całkiem sporo, na czele ze sprawą bp. Jerzego Dąbrowskiego „Ignacego”. Dodatkowo wypada zauważyć, że jest to świetny dowód prawdziwości tezy o „interpenetracji” zewnętrznych i wewnętrznych zadań służb typu sowieckiego, falsyfikując jednocześnie ostatecznie podnoszone wielokrotnie, także publicznie, przez byłych funkcjonariuszy wywiadu MSW, twierdzenia jakoby ich służba pozostawała w istocie poza całościowym systemem aparatu bezpieczeństwa PRL (Służby Bezpieczeństwa). Można powiedzieć, że było wręcz odwrotnie i największe konkretne osiągnięcia można odnotować właśnie w na polu antykościelnej kooperacji Departamentu I z Departamentem IV. I to mimo zauważalnych wzajemnych wyrazów niechęci i konkurencji między obydwojma pionami MSW.

j) Problem kompetencji funkcjonariuszy pionów operacyjnych i analitycznych wywiadu MSW w świetle sprawy fałszywych stenogramów z politycznych spotkań papieża Jana XXIII i Pawła VI

W podobnym kontekście, czy też uwarunkowaniach próbuję ocenić kompetencje analityków wywiadu MSW stykających się na szeroką skalę z podobnymi działaniami o charakterze D&D. Odnosi się to przede wszystkim do bulwersującej sprawy pozyskiwania za pośrednictwem

wspomnianego „Alessandro” vel „Dity” (Antonio Jerkova) kopii stenogramów z politycznych spotkań papieża Jana XXIII i Pawła VI. Były to materiały traktowane w wywiadzie MSW, a także w całej komunistycznej „wspólnocie wywiadowczej” jako „bardzo cenne”, czy „bardzo ważne”. Moja szczegółowa analiza, dokonana w oparciu o materiały porównawcze z archiwów i publikacji dokumentów polskich, brytyjskich, niemieckich, amerykańskich, włoskich i watykańskich ujawnia, że ponad wszelką wątpliwość były specjalnie spreparowane fałszyfikaty; stanowiące dowód akcji dezinformacyjnej, a może też inspiracyjnej, prowadzącej przez bliżej nie określony, obcy profesjonalny ośrodek.

Co z kolei prowadzi do kolejnych cząstkowych pytań o wpływ podobnych (bezdyskusyjnie fałszywych) informacji na percepcję polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej przez władze PRL i ich sojuszników z bloku sowieckiego na czele z samą Moskwą (mimo głosów ostrzegawczych ze strony niektórych, analityków wywiadu MSW na czele z ppłk Andrzejem Kornaszewskim). A także na przyczyny tolerowania przez całe dziesięciolecia i retrospektywnego uzasadniania (ang. *retrospective sense-making*) podobnej patologicznej sytuacji, które można widzieć w kategoriach systemowej słabości metody HUMINT, której źródłem jest irracjonalne przywiązanie oficerów operacyjnych (tzw. operatorów) prowadzących do swoich „sprawdzonych” informatorów, a szczególnie tych latami znoszących wywiadowcze złote jaja (co z tego, że fałszywe).

Dodatkowych argumentów do poparcia podobnych wniosków dostarcza też analiza sposobu oceny polityki wschodniej Watykanu przez pion informacyjny wywiadu MSW. Okazuje się że, w ogólnym rozrachunku, wywiad MSW dał sobie do pewnego stopnia narzucić dogodną dla strony watykańskiej interpretację polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej i zasadniczo błędnie odczytywał rzeczywiste relacje pomiędzy kardynałem Wyszyńskim, a Kurią Rzymską (a w szczególności z mons. Agostino Casaroli) widząc w nich raczej konflikt, niż bliską współpracę na niwie praktycznego antykomunizmu i wsparcia dla kościoła na Wschodzie. Podobnie, rzecz się miała w ocenie wzajemnych relacji pomiędzy kardynałami Wojtyłą i Wyszyńskim (choć w tej ostatniej kwestii *wishful thinking* i nadzieja na wielki konflikt o władzę w polskim kościele ustąpiła powoli coraz bardziej realistycznej ocenie sytuacji i polityki obydwu hierarchów).

k) Działania z zakresu inspiracji i dezinformacji („przedsięwzięć aktywnych”)

Także w przypadku działań z zakresu inspiracji i dezinformacji, określanych też jako deceptja (D&D), zaznaczyła się wyraźnie uwypuklona powyżej „interpenetracja” działań wywiadu i „krajowych” pionów MSW. Większość z nich miała bowiem charakter niejako wewnętrzny,



czyli była skierowana przeciwko polskiemu kościołowi i jego przywódcy kardynałowi Wyszyńskiemu. Tutaj wypada jednak zrobić zastrzeżenie wynikające z niewystarczającej dostępności bazy źródłowej. Nie wykluczone bowiem, że o jakichś znaczących operacjach po prostu nie udało mi się dowiedzieć.

1) Możliwości prognostyczne wywiadu MSW PRL na przykładzie postrzegania kariery Karola Wojtyły

Podobnie można oceniać jego możliwości prognostyczne, określane jako I&W. Obserwowane tutaj na przykładzie postrzegania przez wywiad MSW kościelnej kariery krakowskiego biskupa i kardynała Karola Wojtyły. Dość wspomnieć, że wywiadowi MSW nie udało się z wyprzedzeniem ostrzec władz PRL, o jego możliwym wyniesieniu na tron papieski, choć niektórzy oficerowie rezydentury w Rzymie nie wykluczali takiej możliwości i ostrzegali przed nią kierownictwo rezydentury w Rzymie i Centralę w Warszawie. Zdecydowała tutaj ostrożność, a może nawet swoista forma komunistycznej „politycznej poprawności”, obowiązująca na średnich i wyższych szczeblach kierowniczych; co też można uznać na pewien ogólniejszy problem, czy też syndrom drążący interesujące nas tutaj służby wywiadu.

2. Propozycje wykorzystania wyników badań. Wnioski dla współczesnych służb specjalnych.

a) Wnioski ogólne

Przechodząc do wniosków wynikających z moich badań, w mojej pracy zauważam, że olbrzymie zmiany w ludzkiej cywilizacji na przestrzeni ostatnich czterech dekad, przede wszystkim geometryczny postęp technologii informatycznych, pojawienia się nowych zjawisk takich jak np. media społecznościowe, a także przebiegające równoległe, głębokie przekształcenia polityczne w różnych rejonach świata (nie tylko w Europie Środkowo-Wschodniej), wreszcie ogólniejsze procesy, takie jak wzrost roli ponadnarodowych korporacji, „oligarchizacja” wielu krajów czy chaotyczna dekonstrukcja innych, wreszcie „wkroczenie w przestrzeń ekonomiczną, polityczną i społeczną” organizacji określanych jako „sieciowe” (antysystemowych, pozarządowych, ale też terrorystycznych), nie pozostały bez wpływu na funkcjonowanie interesujących mnie tutaj służb specjalnych, łącznie z wywiadem zagranicznym, także w Polsce. Odnosi się to zarówno do ich „zainteresowań operacyjnych”, ale też do „techniki operacyjnej” i ogólnie metod pracy.

Jednocześnie jednak stwierdzam, że mimo tych wszystkich zjawisk i procesów, wywiad czy kontrwywiad (w sensie odpowiednich instytucji państwowych, także polskich) bez wątpienia



pozostały wielkimi organizacjami biurokratycznymi, które nadal można opisywać w kategoriach proponowanych przez Maxa Webera. To znaczy, że podobne służby mają zdefiniowane pole aktywności i zasady funkcjonowania, posiadają strukturę hierarchiczną i pionowy system wydawania poleceń, zaś ich działania są oparte na formalnej dokumentacji (zachowywanej w postaci archiwalnej), a także są prowadzone przez odpowiednio wykwalifikowanych funkcjonariuszy, dysponujących do tego formalnymi uprawnieniami; mogących też liczyć na stabilną drogę kariery. Przy czym wyróżnia ich zwykle poczucie wyjątkowości pełnionej „służby” (ang. *duty*) i specyficzny *esprit de corps*.

Zgadzam się również z Michaeliem Hermanem który uważa, że mimo zmian w otaczającym świecie określanych jako wejście cywilizacji ludzkiej w „wiek informacyjny” (ang. *Information Age*) zakres i sens pojęcia „esencji wywiadu” (ang. *intelligence's essence*) pozostał zasadniczo ten sam. Tym samym, przywołane wyżej komponenty wywiadu zagranicznego, w zasadzie nie uległy zmianie w stosunku do okresu analizowanego przeze mnie na kartach niniejszej pracy; ewoluując wraz z przywołanymi zmianami politycznymi i cywilizacyjnymi. Po pierwsze mam tutaj na myśli zagadnienie pracy z różnymi kategoriami osobowych źródeł informacji (HUMINT), po drugie, problematykę inspiracji i dezinformacji (ang. *denial and deception*, D&D) występującą dzisiaj coraz częściej, w kombinacji z różnymi tajnymi operacjami i taktykami dywersyjnymi (ang. *covert action*). Przy czym przywołuje się dziś tutaj, dość płynnie, pojęcie wojny czy też zagrożenia hybrydowego (ang. *hybrid warfare/threat*) przy wykorzystaniu całej palety „działań asymetrycznych” (ang. *asymmetric capabilities*). Swoje znaczenie, rzecz jasna w zmienionych konfiguracjach geopolitycznych, zachowała też międzynarodowa współpraca wywiadowcza zarówno o charakterze bilateralnym, jak i multilateralnym, a także działalność analityczno-informacyjna i prognostyczno-ostrzegawcza (*indications and warnings*, I&W). Z natury rzeczy, do wyżej wymienionych komponentów wywiadu zagranicznego dołączyły nowe, inne zostały zaktualizowane i rozwinięte (np. wywiad elektroniczny), czy przeciwnie uległy zdezaktualizowaniu np. metoda wtórników, czyli osób wcielających się w kogoś innego (ang. *impostor*); ta ostatnia w wyniku rozwoju badań DNA.

Zjawisko ponadczasowości pewnych technik wywiadu okazało się szczególnie widoczne w przypadku działań z zakresu inspiracji i dezinformacji. Dość wspomnieć, że w wywiadzie MSW korzystano z przedwojennych jeszcze podręczników opracowanych na potrzeby polskiej „dwójki” w oparciu o jeszcze wcześniejsze doświadczenia francuskie. Wymienione tutaj metody i schematy operacyjne (jeżeli pominąć archaiczny język), są w istocie tożsame z tymi



opisywanymi we współczesnej anglosaskiej literaturze przedmiotu jako wyzwania w XXI wieku.

b) Model kontynuacyjny vs. „opcja zerowa”, porównanie doświadczeń włoskich, polskich i niemieckich

Z przeprowadzonych przeze mnie badań, przede wszystkim w rozdziałach poświęconych polityce kadrowej wywiadu MSW PRL i sytuacji wywiadowczej we Włoszech w latach 60tych i 70tych XX w., można wyprowadzić ciekawe wnioski jakie nasuwają się przy porównaniu modeli rekonstrukcji i odtwarzania podobnych służb po II wojnie światowej i w epoce przekształceń demokratycznych w Europie Środkowej i Wschodniej w lata 1988-1991. W przypadkach włoskim, a też i zachodniemieckim oparto się w sporej części na byłych „fachowcach” ze służb państwa Mussoliniego i odpowiednio III Rzeszy; w miarę możliwości na tych, którzy odpowiednio wcześniej przeszli na stronę aliantów; względnie zaproponowali im swoje usługi. Jako swój aport wnieśli oni swoje sieci informatorów i powiązania personalne, kartoteki i archiwa przejęte w czasie rozpadu dotychczasowych struktur władzy, bądź zrekonstruowane „z pamięci”, a przede wszystkim profesjonalną wiedzę. Można z tego wywieść hipotezę o systemowej przewadze służb opartych o „starych fachowców” nad tymi powstałymi w oparciu o koncept tzw. „opcji zerowej” (proponowanej też w Polsce po upadku systemu komunistycznego), przynajmniej z punktu widzenia czysto zawodowego czy też pragmatycznego.

Problemom związanym z wprowadzeniem „opcji zerowej” można się przyjrzeć na przykładzie budowy służb specjalnych nowego typu w specyficznych warunkach sowieckiego protektoratu, za jaki można uznać „Polskę Ludową” z połowy lat 40tych XX w. W latach „utrwalania władzy ludowej”, mowy być nie mogło o kontynuacji pracy przedwojennej „dwójki” czy „defy”, a nawet o szerszym wykorzystaniu ich profesjonalnych technik i doświadczeń. W istocie nowy wywiad komunistyczny umiejscowiony w systemie aparatu bezpieczeństwa, powstawał właściwie na surowym kamieniu, przy wykorzystaniu ekspertyzy sowieckich doradców i doświadczeń byłych działaczy międzynarodowego ruchu komunistycznego. Jego kościec stanowili młodzi, niewykształceni funkcjonariusze, rodem z dotychczasowych społecznych nizin. Przy czym, należy im to oddać, w zdecydowanej większości byli to ludzie w dużej części rzeczywiście oddani komunistycznej idei państwowej PRL. Z punktu widzenia ówczesnych władz podobna polityczna pewność była cechą rozstrzygającą. Dopiero później, coraz silniej zaczęły się zaznaczać elementy pragmatycznego profesjonalizmu, opartego o konkretne



kompetencje i wykształcenie, ale też o bardziej cyniczny, czy też może trzeźwy, stosunek do oficjalnej państwowej narracji i ideologii PRL.

Z przeprowadzona przeze mnie analizy spraw „Curioso”, „Alessandro”, a także „Madery” i „Adalberta”, a więc sytuacji w których nastąpił rzeczywisty, długoletni styk Departamentu I MSW ze obcymi służbami specjalnymi, wynika, że praktycznie we wszystkich przywołanych przypadkach, można postawić hipotezę o skutecznym, systemowym dezinformowaniu, inspirowaniu, a być może też infiltrowaniu wywiadu MSW przez służby modelowo „kontynuacyjne” (tj. odpowiednio włoskie SIFAR/SID i zachodniemieckie BND). Szczególnie ciekawy jest tutaj przypadek „Madery” w którym widać profesjonalne różnice w podejściu do konkretnego agenta. W przypadku BND konsekwentnie stosowana jest swego rodzaju „śluza” (w postaci znanego jedynie z kryptonimu oficera prowadzącego), która rzeczywiście skutecznie oddzielała agenta od wewnętrznych tajemnic służby z którą współpracował. Tymczasem w przypadku wywiadu MSW ten sam agent (mimo obowiązujących procedur) w praktyce przekroczył ową barierę, włączając się nawet w życie towarzyskie funkcjonariuszy wywiadu MSW i tym samym nabywając wiedzę stanowiącą bardzo cenny zasób z punktu widzenia zachodnich służb specjalnych. Można to uznać za dowód na prawdziwość tezy o profesjonalnej wyższości służb typu kontynuacyjnego nad tymi wpisującymi się w schemat „opcji zerowej”, wciąż wpadającymi w pułapkę swoistej „pół-amatorszczyzny”.

Zwracam przy tym uwagę, że sprawa wykorzystania podobnych „starych fachowców” ma też swój dodatkowy, moralnie dyskusyjny wymiar, dostrzegalny jednak w krajach postfaszystowskich i w postkomunistycznych. Obraz ten stanie się jeszcze bardziej złożony i niejednoznaczny, jeżeli przypomnieć o ingerencji obydwu przywołanych służb świata zachodniego (tj. SIFAR/SID i BND) w życie polityczne swoich krajów. Dodatkowo, poważną słabością „starych fachowców”, zwłaszcza tych mających za sobą rozmaite doświadczenia z czasów wojny wynikające z funkcjonowania w zbrodniczym systemie bezpieczeństwa III Rzeszy, była też podatność na wynikający z tego szantaż ze strony obcych służb specjalnych.

c) Cykl wywiadowczy i problem „zadaniowania” wywiadu przez politycznych decydentów

Punktem wyjścia dla moich rozważań nad zarządzeniem pracą wywiadowczą przez politycznych decydentów była teza Sławomira Zalewskiego zgodnie z którą „bezpieczeństwo państwa jest procesem informacyjnym realizowanym poprzez pozyskiwanie informacji, jej

przetwarzanie i archiwizowanie oraz udostępnianie” w ramach „wykorzystania w rządowych procesach decyzyjnych”. Wywiad definiowany jest tutaj przez pryzmat procesu nazywanego cyklem wywiadowczym (ang. *intelligence cycle*). Modelowo rzecz ujmując: najpierw następuje określenie potrzeb informacyjnych danego kraju przez decydentów (ang. *tasking*), następnie rozpoczyna się pozyskiwanie w ten czy innych sposób interesujących „informacji wywiadowczych” (ang. *collection*), potem przetwarzanie i wprowadzanie owych informacji do baz danych (ang. *collation*), następnie ocena i opracowanie zdobytych danych w postaci gotowych raportów, informacji i analiz (ang. *analysis*), wreszcie przekazanie ich do użytku odbiorcom informacji wywiadu (ang. *dissemination*); zazwyczaj tożsamy z przywołanymi wyżej decydentami. Na tym cykl się zamyka. W mojej pracy odnoszę się do modelu cyklu wywiadowczego, w jego odmianie stosowanej w Departamencie I MSW, którą zrekonstruowałem w oparciu o zachowaną dokumentację jego Wydziału Informacji i Analiz, dokładnie zespołu odpowiedzialnego na początku lat 70tych XX w. za implementację systemu EPIW (tj. elektronicznego przetwarzania informacji wywiadowczych).

Zbigniew Siemiątkowski, zwraca uwagę na zagadnienie „zadaniowania” wywiadu przez władze państwowe danego kraju, opisane przezeń na przykładzie zarządzania służbami MSW przez tzw. kierownictwo partyjno-rządowe PRL. Daje się tutaj zauważyć zjawisko ich „zwrotnego” wpływu na sposób widzenia przez partyjno-rządowych decydentów rozmaitych zjawisk, procesów politycznych i ich twórców (np. watykańskiej Ostpolitik). Przypomnę, że liczni badacze, widzieli tutaj wyraźnie elementy znanego z marketingu mechanizmu *push and pull* czyli wzajemnego wpływania na siebie przez „producenta” informacji wywiadowczych i ich „klienta-konsumenta”. Nie trzeba dodawać, że zjawisko to wydaje się być uniwersalne i powinno być brane pod uwagę, czy też uświadomione zarówno przez samych przedstawicieli wywiadu, jak i przez decydentów na co dzień korzystających z jego pracy, także w czasach nam współczesnych.

Prowadzi to wszystko do bardziej generalnego problemu kontroli i nadzoru nad służbami specjalnymi, czy też w ogóle do kwestii ich pozycji w systemie władzy państwowej. Zagadnienia te nie tylko mają charakter uniwersalny i ponad-ustrojowy, ale też stanowią swoistą kwadraturę koła, także w przypadku polskim. Nie ulega wątpliwości (także w oparciu o omawiane tutaj moje ustalenia), że służby pozbawione niejako „głębokiej” ciągłości działania, poddane silnie zideologizowanej kontroli politycznej, niedofinansowane i do pewnego stopnia izolowane we własnym społeczeństwie (czyli takie jak wywiad MSW w opisywanym tutaj okresie), są narażone na porażkę w starciu z profesjonalnym zewnętrznym



przeciwnikiem, czerpiącym z dużo bogatszej „pamięci instytucjonalnej” swojej służby i nie liczącej się z podobnymi politycznymi i ekonomicznymi ograniczeniami; do tego również ideowo zmotywowanym (np. antykomunizmem czy ideologią wielkoruską). Z drugiej strony, wskazuję, że właśnie „służby kontynuacyjne” we Włoszech i RFN, stanowiły w tych krajach poważne zagrożenie dla demokracji i państwa prawa, a to za sprawą wielowymiarowej ingerencji w ich życie polityczne. Należy tutaj dodatkowo wskazać na dekonspiracyjne zagrożenia dla samych służb, wiążące się z podobnym zaangażowaniem w ostre spory polityczne we własnym kraju, w roli strony czy zgoła kreatora wydarzeń. Dość wskazać na przecieki nieodłącznie związane z powołaniem rozmaitych parlamentarnych „specjalnych komisji” i publikacją tzw. „białych ksiąg”. Widać to wyraźnie na przykładzie włoskim, ale też i późniejszym polskim.

d) Kluczowe problemy metody agenturalnej w polskim przypadku

Działania wpisujące się w paradygmat HUMINT były rzeczywiście podstawową metodą działania, a co za tym idzie najważniejszym źródłem informacji wywiadowczych i informacji wywiadu MSW. Jak wynika z dokonanych przeze mnie analiz i wyliczeń, służba ta, mogła liczyć przede wszystkim na własnych rodaków, co należy do rudymentów pracy służb wywiadu każdego kraju. Tym niemniej wielkim problemem dla Departamentu I MSW było powszechne zjawisko unikania i zrywania współpracy właśnie przez Polaków, bez wątpienia wynikające wprost z osadzenia „służby wywiadu” w strukturze aparatu bezpieczeństwa PRL i w ogóle systemie komunistycznego państwa i szerzej bloku sowieckiego (co określam mianem „interpenetracji”). Był to po prostu jeden z przejawów kontestowania przez sporą część polskiego społeczeństwa (narodu) ówczesnego miejsca Polski w pojałtańskiej Europie; co w szczególności odnosiło się do wszelkich środowisk niejako z natury antykomunistycznych i antysowieckich, np. katolickich księży czy działaczy polskiej emigracji politycznej. Tutaj potencjał polskich służb niewątpliwie bardzo się poszerzył po roku 1989, zasadniczo (nie wchodząc w sporny przypadek WSI) znikły bowiem przywołane ograniczenia i zahamowania. Nie można jednak wykluczyć, że problem może powrócić w jakiejś skali, niejako w wyniku ostrości aktualnych wewnątrzpolskich sporów i poważnej groźby przekroczenia rozmaitych społecznych „czerwonych linii” jeżeli chodzi o zaangażowanie służb wywiadu i kontrwywiadu w dzisiejszą krajową politykę.

e) Problem „operacyjnych protez” w metodzie agenturalnej (HUMINT)



Analizując aktywa wywiadu MSW na kierunku watykańskim skonstatowałem, że wysiłki nacelowane na zwerbowanie, a następnie „prowadzenie” źródeł wśród cudzoziemców (co w teorii jest kwintesencją wywiadu zagranicznego jako takiego) w zdecydowanej większości przypadków zakończyły się niepowodzeniem, lub podjęciem gry z informatorami o wątpliwej wiarygodności w typie „Alessandro” czy „Curioso”. Ogólnie można powiedzieć, że prawdziwe sukcesy na tym polu zdarzały się i wywiadowi MSW, ale siłą rzeczy należały raczej do rzadkości (może jeżeli pominąć specyficzny wątek wywiadu naukowo-technicznego). Odnosi się to w szczególności do efektów działań oficerów pracującym pod tzw. przykryciem dyplomatycznym, a więc pozostających w stałym operacyjnym zainteresowaniu obcego kontrwywiadu; co za tym idzie poddawanych kontroli, niegdyś za sprawą kosztownej i złożonej „obserwacji”, a dziś dodatkowo za pomocą całej palety współczesnych technologii monitoringu. Co prowadzi do wniosku, że w wywiadowi politycznym pozyskiwanie, a następnie prowadzenie realnej zagranicznej agentury, dobrze ulokowanej w strukturach państwowych wyobrazonego przeciwnika, było i jest rzeczą bardzo trudną; zwłaszcza dla służb takich jak polskie, na pewno nie trzeciorzędnych, ale też nie mieszczących się realnie w światowej ekstraklasie.

Pojawia się tutaj, pokusa wykorzystywania rozmaitych „proteż” i „dróg na skróty”. Przypominam w tym kontekście, że gros potrzebnych danych i materiałów z „kierunku watykańskiego” wywiad MSW pozyskiwał w praktyce odpłatnie od pośredników - zawodowych handlarzy informacją; w zdecydowanej większości posługujących się „maską” dziennikarską. Przy czym służyło to nie tylko do pozyskiwania informacji i rozsiewania treści dezinformacyjnych, ale też - jak pokazuje przypadek „Madery” i niemieckiej agencji prasowej DID - do legalizacji finansowania agentury uczestniczącej w całej tej grze.

Nie ulega wątpliwości, że korzystanie z podobnych źródeł informacji, czasem wymuszone sytuacją wywiadowczą na danym terenie i dziś grozi wystawieniem własnego wywiadu, a co za tym idzie i politycznych decydentów korzystających z jego pracy, na długoletnią metodyczną inspirację. Co poniekąd wymusza wzmocnienie pionu analityczno-informacyjnego, a także szersze, wykorzystanie możliwości „białego wywiadu” nazywanego też „jawnoźródłowym” (OSINT) na polu sprawdzenia i weryfikacji pozyskiwanych danych. W każdym bądź razie niedopuszczalna jest sytuacja, stanowiąca do pewnego stopnia systemowy problem wywiadu MSW w której do podobnych pionów trafiają osoby, które w powszechnym mniemaniu nie nadają się do żadnej innej pracy, a zwłaszcza do pracy za granicą.

f) Patologie w relacjach funkcjonariuszy wywiadu z agenturą



Opisane szczegółowo sprawy „Alessandro”, „Curioso”, „Madery” i „Adalberta” rzucają bardzo dużo światła na systemowe braki „metody agenturalnej”, czyli będącego specjalnością służb komunistycznych na czele z PGU KGB, wywiadu opartego na tzw. osobowych źródłach informacji (ang. HUMINT). Na ich przykładzie można obserwować sytuację w której „oficera prowadzącego” łączy z agentem długotrwałe więzy wzajemnej sympatii i wspólne zamiłowania pozasłużbowe czy wręcz nałogi. Jednocześnie, wyniki pracy z tym agentem (np. gry operacyjnej z BND za pośrednictwem „Adalberta”) przekładają się na służbową ocenę tego funkcjonariusza, i jego opinię w oczach, zarówno podwładnych, jak i przełożonych. Wedle zasad przyjętych w wywiadzie MSW, ten sam oficer miał odpowiadać za przeprowadzanie periodycznych krytycznych analiz dotyczących swego podopiecznego, a także wykryć na czas sygnały alarmowe, odnoszące się do jego niepełnej lojalności, czy „dwulicowości”. Nie można się zatem dziwić, że z wyciągnięciem oczywistych wydawałoby się wniosków były olbrzymie problemy, mimo wielu niepokojących sygnałów. Przeciwnie, na przykładzie „Adalberta” widać, że ewidentnie patologiczna relacja wywiadu MSW z „podwójnym”, a następnie „fałszywym” agentem, mogła trwać całe lata. Co powinno dawać i dzisiaj wiele do myślenia.

Sytuacja ta musi budzić oczywiste wątpliwości odnośnie przyjętych w wywiadzie MSW rozwiązań systemowych, powiązanych z utrwaloną zwyczajowo codzienną praktyką postępowania. Występowała tutaj bowiem ewidentna sprzeczność, pomiędzy potrzebami wywiadu jako służby państwa (w tym wypadku państwa komunistycznego) i osobistymi interesami czy ambicjami jego poszczególnych oficerów, zwłaszcza tych pełniących średnie funkcje kierownicze i aspirujących do jeszcze wyższych; nadal jednak upierających się przy osobistym prowadzeniu spraw najważniejszych agentów. W podobnych przypadkach zniknął ostatni z i tak iluzorycznych mechanizmów kontrolnych, a mianowicie nadzór ze strony przełożonych (trudno bowiem nadzorować samego siebie). W teorii przesuwiał się on automatycznie na najwyższy poziom decyzyjny w wywiadzie MSW, to jest na poziom dyrektorski. Podobne wnioski wynikają z analizy wspomnianej już wyżej sprawy zakupu za pośrednictwem wspomnianego „Alessandro” vel „Dity” (czyli włosko-jugosłowiańskiego dziennikarza Antonio Jerkova) fałszywych kopii stenogramów z politycznych spotkań papieża Jana XXIII i Pawła VI.

Zarówno w przypadku „Alessandro”, jak „Adalberta”, jak na dłoni widać tutaj systemową słabość metody agenturalnej, której źródłem jest poniekąd „operacyjne wygodnictwo” tj. przywiązanie do „sprawdzonych” źródeł. Co często łączono z nieco fatalistycznym przekonaniem o trudnościach, jakie wiążą się ze znalezieniem (pozyskaniem) alternatywnych



„osobowych źródeł informacji”, a też i konsekwencjami, przywoływanej wielokrotnie w literaturze przedmiotu, przewagi „operatorów” nad „analitykami” w organizacjach wywiadowczych, z takich czy innych względów, traktujących priorytetowo metodę agenturalną.

g) Wpływ poglądów informatorów na sposób postrzegania świata przez wywiad

Do szerokiej kategorii patologii w pracy wywiadu metodą agenturalną, należy też zaliczyć opisywane tutaj przeze mnie na wielu przykładach sytuacje (choćby w przypadkach „Witolda” czy też „Grandioso”) w których „będący na kontakcie” agenci, informatorzy czy współpracownicy pod wieloma względami, na czele z poziomem intelektualnym i wykształceniem, przerastali swoich oficerów prowadzących. Prowadziło to nie tylko do sprzecznego z podstawowymi zasadami funkcjonowania każdego wywiadu wpływanie przez tych pierwszych na obraz i interpretację rozmaitych zdarzeń przekazywaną następnie do Warszawy i dystrybuowaną w ramach cyklu wywiadowczego Departamentu I MSW, ale wręcz do kreowania przez nich własnych „koncepcji operacyjnych” i prób manipulowania interesującą nas tutaj służbą dla realizacji własnych celów osobistych i politycznych (np. w ramach walki frakcyjnej w PZPR). Podobnych zagrożeń można się doszukiwać i dzisiaj, chociażby w relacjach pomiędzy współczesnymi służbami, a środowiskiem mediów, żeby przywołać tylko przypadek tzw. „dziennikarzy śledczych”.

h) Kwestia informacji wyprzedzających – przypadek kard. Karola Wojtyły.

W przywołanych przeze mnie ujęciach metodologicznych, typowych m.in. dla amerykańskiej szkoły badań nad wywiadem, jednym z najważniejszych wymiarów jego pracy jest rola prognostyczna, w sensie przewidywania przyszłych wydarzeń czy zjawisk mogących wpływać na pozycję danego państwa i dobrobyt jego społeczeństwa. Wywiad występuje tutaj w roli jako swego rodzaju instytutu badawczego, dostarczającego swego rodzaju „polityczną prognozę pogody”, tyle tylko, że stosującego czasem niekonwencjonalne metody pozyskiwania danych wykorzystywanych dla odpowiednich analiz i ekstrapolacji trendów. Z przeprowadzonej przeze mnie analizy przypadku długoletniej obserwacji, a też i przewidywania osiągnięcia kolejnych stopni kariery przez początkowo biskupa Karola Wojtyłę, wynika jednak, że służby tego rodzaju, miały i zapewne mają z tym zadaniem spore problemy.

Przy czym dają się obserwować ich wielorakie źródła. Można tutaj wymienić: schematyzm w widzeniu różnych osób, spraw i zjawisk (wynikający czasem z lęku przed odstępianiem od narracji w danym momencie „politycznie słusznej”), wskazane już tutaj uleganie interpretacjom



narzucanym przez własne źródła osobowe (zwłaszcza dziennikarskie), tolerowanie informatorów o wątpliwej wiarygodności, a co za tym idzie wyciąganie błędnych wniosków z fałszywych przesłanek (dodatkowo często związane z podstawowym brakiem krytycyzmu), *wishful thinking*, wreszcie kluczowy lęk przez naruszeniem czy rozbiciem „strefy komfortu” politycznych decydentów w obawie przed przykrym losem posłańca niosącego złe wieści. Sytuacja w której wywiad MSW zasadniczo „wiedział”, ale „nie powiedział” o zbliżającym się wyniesieniu kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową była poniekąd kwintesencją przywołanych tutaj systemowych błędów w jego pracy.

Nie trzeba tutaj dodawać, że w istocie pion analityczno-prognostyczny w wywiadzie winien być nieustającą burzą mózgów, oazą intelektualnej wolności i myślenia w poprzek obowiązującym trendom, narracjom i umysłowym modom, przede wszystkim zaś miejscem pracy ludzi, jak to ujmował jeden z szefów brytyjskiego wywiadu wiceadm. Lewis Le Bailly, którzy nie boją się: „mówić tym, którzy nie chcą słuchać, o rzeczach o których nie chcą wiedzieć”.

Konkluzje:

Nawiązując mojej głównej hipotezy badawczej w myśl której efektywność (względnie nieefektywność) wywiadów typu sowieckiego wiąże się z ich specyfiką, jako „wywiadu z awansu społecznego”, uznającego za priorytetową doktrynę HUMINT, pozostającego w strukturach komunistycznej wspólnoty wywiadowczej i jednocześnie silnie osadzonego w krajowym systemie aparatu bezpieczeństwa (w postaci zjawiska „interpenetracji”), stwierdzam, że różnych wymienionych wymiarach wyniki jego pracy „na kierunku kościelno-watykańskim” w interesującym mnie tutaj okresie wypadły zasadniczo inaczej. Jeżeli zatem wypreparować z całości wyłącznie działania z zakresu ścisłego wywiadu zagranicznego, to bez żadnych wątpliwości zakończyły się one porażką, przede wszystkim na poziomie „operacyjnym”, ale też w części „analityczno-informacyjnej” i prognostycznej, łącznie z aspektem wymiany informacji w ramach szerszych struktur bloku sowieckiego. Co było po części, skutkiem jakości kadr wywiadu, wynikającej z prowadzonej tutaj polityki w zakresie *human resources*, a po części systemowych słabości metody agenturalnej (HUMINT), jako głównej doktryny operacyjnej, stosowanej za granicą. Co prowadzi do tezy o zasadniczej nieefektywności wywiadów typu sowieckiego, takich jak wywiad MSW.

Z kolei, jeżeli spojrzeć na Departament I MSW, jak na zagraniczne ramię krajowego aparatu bezpieczeństwa czy też policji politycznej (systemu Służby Bezpieczeństwa MSW) to tutaj



można niewątpliwie mówić o sporych osiągnięciach w zakresie kontroli, rozpracowaniu i infiltracji działań hierarchii polskiego kościoła i polskich zakonów w tym także jego powiązań z rodzącą się w interesującym nas okresie opozycją antysystemową wspieraną z Zachodu; łącznie z „perspektywicznym” infiltrowaniem polskiego kościoła. Przy czym nie ulega dla mnie wątpliwości, że więcej sukcesów odniesiono na tym polu dopiero w latach 80tych XX w., co było niejako ubocznym skutkiem „polskiego” pontyfikatu. Wywiad MSW (wywiad) okazał się zatem być ważną częścią całkiem profesjonalnej i całkiem skutecznej polskiej Służby Bezpieczeństwa, a jednocześnie raczej słabą i mało efektywną służbą wywiadu zagranicznego *sensu stricte*.

Można w tym widzieć argumenty przemawiające za powrotem do modelu połączonych służb wywiadu i kontrwywiadu (na wzór przedwojennej „dwójki”, SIFAR/SID, względnie UOP z lat 1990-2002), a przede wszystkim za uwypukleniem znaczenia dla Polski szeroko rozumianego bezpieczeństwa wewnętrznego, a ściślej jego aspektu który można określić jako połączony „wywiad obronny”, który będzie w stanie, dzięki zjawisku synergii, realnie osiągnąć dominację na terenie operacyjnym uznawanym za własny. Co ma też poniekąd ponadczasowe znaczenie jeżeli wziąć pod uwagę strategiczne priorytety naszej polityki zagranicznej w ogóle, które i w czasach przedrozbiorowych, i w okresie międzywojennym i dziś w latach III Rzeczypospolitej, sprowadzają się w istocie do obrony status quo, w Polsce, Europie i na świecie.

3. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo - badawczych.

Szczegółowy wykaz moich pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych, na rozmaitych polach (publikacje, zarządzanie i organizacja życia naukowego, udział w krajowym i międzynarodowym życiu naukowym i konferencyjnym, dydaktyka), znajduje się w załączniku nr 4 do mojego wniosku o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauk o bezpieczeństwie. Na tym miejscu skupię się na omówieniu tych z nich, które wykraczały poza sprawy już opisane powyżej w podpunkcie niniejszego autorefereatu, poświęconym moim zainteresowaniom problematyką bezpieczeństwa i określeniu tematu pracy stanowiącej moje główne osiągnięcie naukowe.

a) Pełnione funkcje i prace organizacyjne:

W wrześniu 2000 r. na propozycję złożoną przez prof. Andrzeja Paczkowskiego, członka Kolegium IPN i prof. Pawła Machcewicza, dyrektora Biura Edukacji Publicznej (BEP) IPN, objąłem stanowisko pierwszego zastępcy tego ostatniego. Wspólnie z nimi, a także z prof. Antonim Dudkiem i prof. Jerzym Eislerem opracowaliśmy dokumenty określające kierunki



działań naukowych i edukacyjnych IPN obowiązujące, do roku 2016, kiedy to w wyniku decyzji politycznych, BEP uległo likwidacji. Byłem głównym autorem ostatecznej wersji tych dokumentów, a także, w latach 2000-2006 i 2011-2016 odpowiadałem za nadzór nad ich realizacją w zakresie badań naukowych w postaci pierwotnie 4, a następnie 11 Centralnych Projektów Badawczych IPN (CPB). Moje obowiązki obejmowały również nadzór nad konferencjami naukowymi organizowanymi przez BEP IPN, a także nad rozwojem naukowym zatrudnionych tutaj doktorantów i doktorów. Najważniejszy CPB IPN dotyczył (i nadal dotyczy) struktury i metod działania aparatu bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944-1990. Dzisiaj, jako szeregowy badacz, jestem członkiem tego projektu. Od roku 2020 będę dodatkowo odpowiadał, jako redaktor naczelny, za pismo naukowe wydawane w jego ramach, rocznik „Aparat Represji w Polsce Ludowej” (prawdopodobnie pod zmienionym tytułem).

W 2006 r. nowy prezes IPN dr hab. Janusz Kurtyka odwołał mnie ze stanowiska zastępcy dyrektora BEP ds. naukowych, a także z funkcji redaktora naczelnego „Biuletynu IPN” (którym byłem w latach 2001-2006), zlecając jednocześnie kontynuację prac z zakresu zarządzania pracą naukową BEP i powierzając mniej eksponowane stanowisko naczelnika wydziału naukowego w Warszawie. Moim obowiązkiem było nadal opracowywanie dorocznych sprawozdań całego BEP IPN, dodatkowo powierzono mi zadanie opracowania systemu parametryzacji prac naukowych i edukacyjnych BEP. Opracowany przeze mnie tzw. system punktowy (rankingowy) został następnie wprowadzony w życie zarządzeniem prezesa IPN.

W latach 2006-2011 prowadziłem cotygodniowe seminarium naukowe mojego wydziału, a także, pod koniec tego okresu włączyłem się do zespołu organizującego i prowadzącego seminarium naukowe dla doktorantów z zakresu historii i nauk politycznych w ramach organizowanej przez IPN Szkoły Letniej i Szkoły Zimowej Historii Najnowszej.

W 2006 r. zostałem członkiem redakcji pisma naukowego IPN „Pamięć i Sprawiedliwość”, z której ustąpiłem w 2016 r. (w związku z wymuszonymi zmianami w redakcji). Byłem redaktorem prowadzącym 3 numerów pisma.

W roku 2011 zostałem też dodatkowo koordynatorem projektu publikacji dokumentów do historii stosunków polsko-sowieckich w latach 1953-1964, wspólnego przedsięwzięcia IPN i RGANI (Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historii Najnowszej). Pierwszy tom z serii powinien ukazać się w tym roku pod redakcją dr hab. Jana Szumskiego.

W 2011 r. nowy prezes IPN, dr Łukasz Kamiński, mianował mnie ponownie na stanowisko zastępcy dyrektora BEP ds. naukowych, jednocześnie powierzając funkcję swojego



pełnomocnika ds. reformy archiwum IPN. W tej roli przeprowadziłem analizę funkcjonowania BUiAD IPN, a następnie nadzorowałem jego reformę, której celem było lepsze uporządkowanie zgromadzonego zasobu i szybsze udostępnianie go zainteresowanym czytelnikom, przede wszystkim badaczom spoza IPN.

Obok wspomnianego zarządzania pracami naukowymi BEP, uruchomiłem wówczas ogólnopolskie seminarium naukowe IPN. Miało ono charakter dorocznej, wyjazdowej, kilkudniowej konferencji naukowej. Ze swoimi referatami wystąpili na nim praktycznie wszyscy pracownicy naukowcy IPN w liczbie ok. 170.

W roku 2016, zostałem odwołany ze stanowiska wicedyrektora BEP ds. naukowych, w związku z likwidacją tej jednostki w ramach szerszych zmian w IPN.

b) Pozostałe osiągnięcia naukowo-badawcze opisowo (prace naukowe opisowo):

W 2006 r., w związku z ograniczeniem obowiązków administracyjnych, wróciłem aktywnej do moich zainteresowań i prac badawczych, skupiając się już bezpośrednio na problematyce bezpieczeństwa i służb specjalnych, co miało związek z poszerzającym się dostępem do porządkowanego zasobu archiwalnym IPN; gromadzącego głównie, materiały podobnych służb z epoki II wojny światowej i epoki zimnej wojny.

W ten nurt wpisuje się przede wszystkim publikacja pod moją redakcją „Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej” (Warszawa 2008, ss. 424), w promocji której uprzejmie zgodził się uczestniczyć min. Jacek Cichocki, ówczesny koordynator służb specjalnych. W przywołanym tomie znajduje się mój tekst poświęcony osobie płk Mariana Drobika (twórcy podziemnego wywiadu AK). Poruszam w nim interesujące mnie i dzisiaj zagadnienie „wywiadu społecznego” (tj. opartego na pracy zmotywowanych ideowo ochotników), a także przyglądam się praktyce pracy prognostycznej wywiadu na przykładzie raportu płk Drobika z końca 1943 r., który uderza trafnością przewidywań co do dalszych losów Polski. W tym samym tomie zająłem się też sprawami organizacji i obsady kadrowej kontrwywiadu AK w tekście napisanym wspólnie z dr hab. Andrzejem Krzysztofem Kunertem, wchodząc także w szerszą uniwersalną problematykę odnoszącą się do polityki kadrowej (*human resources*, HR) w służbach specjalnych i jej wpływu na ich funkcjonowanie.

W tym samym nurcie pozostawały i moje późniejsze obszernie publikacje odnoszące się do roli służb specjalnych, polskich i brytyjskich w misjach kurierów politycznych Jana Nowaka-Jeziorańskiego („*Misje Jana Nowaka-Jeziorańskiego jako emisariusza politycznego w latach*

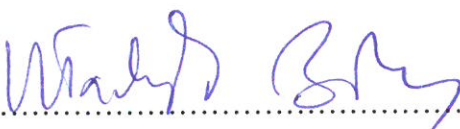


1943–1945 i jego konflikt z doradcą Churchilla Desmondem Mortonem”, [w:] Jan Nowak Jeziorański: *kurier Armii Krajowej, redaktor Radia Wolna Europa, polityk*”, [red. Paweł Machcewicz, Rafał Habielski, Warszawa 2011”) i Józefa Hieronima Retingera („*Wokół misji Józefa H. Retingera do kraju, kwiecień-lipiec 1944 r.*”, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 2009, z. 168). Obok dokumentacji IPN i zbiorów archiwów emigracyjnych, wykorzystałem tutaj materiały brytyjskiego Special Operations Executive (SOE). Planowana monografia odnosząca się do organizacji wywiadowczej „Muszkietierowie” pozostała niestety w sferze planów, w związku z decyzjami moich przełożonych.

W 2008 r. powierzono mi w IPN zadanie przygotowania monografii Departamentu I MSW (wywiadu) w ramach szerszych badań nad strukturami aparatu bezpieczeństwa PRL. Badania w tym kierunku prowadziłem w latach 2008-2012, opracowując najpierw wspólnie z prof. Andrzejem Paczkowskim, a później samodzielnie kolejne zagadnienia, które miały się w przyszłości złożyć na przywołaną monografię. Ukazywały się one kolejno w postaci artykułów naukowych w językach polskim, angielskim i węgierskim. Za najważniejsze z moich ówczesnych opracowań uznawane są studia poświęcone odpowiednio współpracy wywiadów MSW i MON („*Sąsiedzi dalsi i bliżsi. Relacje pomiędzy wywiadem wojskowym a wywiadem cywilnym w Polsce w latach 1947–1990*”, [w:] „Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości”, t. 2, 2013) i tzw. wywiadowi nielegalnemu („*Pion »N« wywiadu cywilnego PRL. Ewolucja struktur, uwarunkowania organizacyjno-prawne i przykłady operacji tzw. wywiadu nielegalnego w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*” [w:] „Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku”, t. 1, Szczecin 2012).

Dodatkowo zajmowałem się wówczas badaniami nad dokumentacją wywiadu wojskowego w przekazanej do IPN kolekcji akt Układu Warszawskiego, co pociągnęło za sobą kolejne publikacje w języku polskim, czeskim i niemieckim (ta ostatnia w druku). Co też doprowadziło mnie wprost do sformułowania tematu głównego osiągnięcia naukowego, stanowiącego podstawę mojego wniosku o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o bezpieczeństwie.

Brwinów, 24 kwietnia 2019 r.


.....